



Nr 11 (328)
Listopad 2019 r.

Rok Duszpasterski
2019 -2020

Na Rozstajach



Podpisane w dniu 11 listopada 2018 r. zawieszenie broni przyniosło naszemu narodowi od dawna oczekiwane wyzwolenie spod zaborów. Ten akt dziejowej sprawiedliwości nie był tylko skutkiem sprzyjającej sytuacji politycznej w ówczesnej Europie, był to nade wszystko owoc wytrwałego zmagania całego narodu o zachowanie tożsamości i duchowej wolności. Wielu synów Polski poświęcało tej sprawie swoje talenty, siły i wytężoną pracę. Liczni spośród nich ponosili trudy emigracji przymusowej. Wielu w końcu zapłaciło za wolność Ojczyzny najwyższą cenę, przelewając krew i oddając życie w kolejnych powstaniach, na różnych frontach wojennych.

Jan Paweł II - Pamięć i tożsamość, Kraków 2005 r.

W numerze m. in.: Fotoreportaż * Rozważania na niedzielę * Elementarz Człowieka Wolnego * Chodzę z Bogiem i uczę się Go chwalić * Chwila zadumy z pogodną twarzą * Niech się niesie * Święci miesiąca * Bokser, który bił Niemców jak chciał * Miejsce, gdzie mieszkam * Poczytaj mi tato i zgadywanki dla dzieci* Rozmawiałem ze znajomym * Humor * Trudniejszy alkoholizm * Z życia parafii.

Postępują prace przy modernizacji pomieszczeń Gdańskiego Ośrodka Dokumentacji Nauczania Jana Pawła II na Gdańskiej Zaspie. Jak informuje nas opiekun ośrodka p. Stanisław Łętowski : „Plany są ambitne, aby do końca roku zakończyć prace budowlane, a ośrodek mógł zacząć pracować od stycznia 2020 roku. Według ustalonego programu. Prace budowlano modernizacyjne mają to do siebie, że stwarzają masę nieprzewidzianych trudności, co przekłada się na wydłużenie całego cyklu. Obecnie wykonywane są czynności wykładania ścian strukturą wygłuszającą tak, aby ośrodek mógł działać o każdej porze nie zakłócając uroczystości mszalnych.

Zdjęcia i tekst R. Balewski



ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

XXXI Niedziela Zwykła – 03.11.2019 r.

Łk 19. 1-10 – BYĆ NARZĘDZIEM BOŻYM

Zacheusz zbierał od tych, którzy przechodzili przez Jerycho, i zarządzał wszystkimi celnikami miasta. Współpracował z okupującymi Ziemię Świętą Rzymianami i był bardzo bogaty. Wielu uważało go za złodzieja, zdrajcę, człowieka niegodnego uwagi. On właśnie zapragnął zobaczyć Chrystusa.

Jezus nie wzgardził Zacheuszem. Żadnym słowem nie oskarżył go ani nie wezwał do nawrócenia. Ten, który jest Miłością, wszedł w środek życia Zacheusza i tam okazał mu miłość. Kiedy Jezus stanął w centrum jego życia, natychmiast był w stanie połowę majątku oddać ubogim a skrzywdzonym wynagrodzić czterokrotnie. Może też tym, którzy szemrali przeciw niemu. Wobec miłości Boga wszystko inne utraciło swój blask.

„Syn Człowieczy Powołał nas do pełni życia i pragnie naszego szczęścia. Miłuje nas, zamyka oczy na nasze grzechy i pragnie, abyśmy w Niego uwierzyli. Aby w nas, w naszym życiu, zostało uwielbione imię Jezusa Chrystusa, a my w Nim przemienieni. Abyśmy wraz z Psalmistą mogli na wieki uwielbiać i wysławiać Boga. Wszystko to jest możliwe jedynie w mocy i łasce Jezusa Chrystusa.

XXXIII Niedziela Zwykła - 17.11.2019 r.

Łk. 21. 5-19 – ŚWIADECTWO WIARY

Wielu członkom narodu wybranego piękna i bogata świątynia jerozolimska dawała poczucie bezpieczeństwa, stabilności, opieki Bożej na wieki. Jezus zapowiada swoim słuchaczom zniszczenie świątyni (faktycznie nie zostało z niej prawie nic po stłumieniu powstania w 70 roku) i znaki końca czasów. Przyjdą trzęsienia ziemi, wojny, głód i zaraza, straszne zjawiska, prześladowania. Kiedy to wszystko nadejdzie - mówi Jezus - „nie trwóście się”, „będzie to dla was sposobność do składania świadectwa”. Cierpienia, braki, prześladowania, trudności, dla jednych stają się powodem zgorszenia, narzekania, zamknięcia się w sobie, odejścia od Boga lub Kościoła. Te same wydarzenia dla innych są miejscem wzrostu w wierze, pogłębienia miłości do Boga i do braci, dawania świadectwa. Wojna rodzi barbarzyńców i rodzi świętych. W chorobie jeden przeklina Boga, a ktoś inny z Nim się jednoczy i odnajduje sens cierpienia. W kryzysie finansowym jedni obrażają się na Boga, a inni na nowo odkrywają najgłębszy sens życia i miłości.

Jezus zapewnia, że jest w każdym wydarzeniu mego życia. Towarzyszy mi i niesie mnie na ramionach. Każda sytuacja może się stać dla mnie powodem błogosławieństwa, początkiem nowego życia i sposobnością do składania świadectwa.

XXXII Niedziela Zwykła - 10.11.2019 r.

Łk 20. 27-38 - NIEPODWAŻALNA WIARA

„Siedmiu braci zostało razem z matką, nie godzą się na łamanie Prawa danego przez Boga, jeden po drugim szli na śmierć, pewni, że Ten, który dał im życie na ziemi, wskrzesi ich i „ożywi do życia wiecznego”. Matka umacniała synów w męczeństwie. Najmłodszemu powiedziała: „Bądź godny braci swoich i przyjmij śmierć, abym w godzinie zmiłowania odnalazła cię razem z braćmi” (Mch 7,29). Na końcu umarła również ona.

W perspektywie wieczności każda chwila mego życia jest cenna, każdy wybór ważny, każde działanie znaczące. Moja wieczność już się zaczęła i nie skończy się nigdy. Przez bramę śmierci przeniosę to, kim jestem, nie to, co posiadam. Dlatego jeden z idących na śmierć braci mógł spokojnie powiedzieć do króla: „Lepiej jest tym, którzy giną z rąk ludzkich, bo mogą pokładać nadzieję w Bogu, że znów przez Niego zostaną wskrzeszeni. Dla ciebie bowiem nie będzie zmartwychwstania do życia”.

Kiedy u końca czasów przyjdzie Syn Człowieczy, odezwie się do jednych: „Pójdźcie, błogosławieni u Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane dla was od założenia świata!” (Mt 25,34). Do innych zaś powie: „Idźcie precz ode Mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!” (Mt 25,41).

XXXIV Niedziela Zwykła - 24.11.2019 r.

Łk 23. 35-43 – OBIETNICA ZBAWIENIA

„Królowanie” kojarzy się ze splendorem, bogactwem, władzą, wywyższeniem. Chrystus objawia się przede wszystkim jako Król ukrzyżowany. Już w Wieczerniku On, „Pan i Nauczyciel”, przyjął postawę ostatniego z ludzi, tego, który służy wszystkim. Na krzyżu oddaje życie dla wszystkich, niemal przez wszystkich odrzucony. Traktowany jak ostatni ze złoczyńców, poddaje się przemocy. Powstanie jako Król Wszechświata i Zwycięzca śmierci.

„Jezu, wspomnij na mnie.” „Dziś będziesz ze Mną w raju.” Chrystus jest gotów odpowiedzieć na moje wołanie do samego końca, w każdym momencie, w każdej sytuacji. On nie męczy się przebaczeniem. Nawet w obliczu śmierci mogę zawołać do Jezusa i poddać się Jego przemieniającej mocy albo nadal udawać, że wszystko mam pod kontrolą i że panuję nad swoim życiem.

W Chrystusie „mamy odkupienie - odpuszczenie grzechów”. Dokonuje się ono w Kościele. Ukrzyżowany i Zmartwychwstały „jest Głową Ciała - Kościoła. On jest Początkiem”. Centrum Kościoła i punktem odniesienia jego misji nie jest Watykan, kuria biskupia czy jakikolwiek człowiek, ale Jezus Chrystus. Z Niego jako Głowy czerpiemy życie my wszyscy - członki Jego Ciała, to znaczy Kościoła. Wpatrując się w Króla, w Jego Ciele - Kościele, jesteśmy zaproszeni, aby mocą Ciała i Krwi Chrystusa upodobnić się do Niego. Ukrzyżowani z Ukrzyżowanym, aby z Nim powstać do nowego życia.

Opracowania Rozważań - księży Marianie

Redakcja gazetki poleca Opatrzności Bożej Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.

ELEMENTARZ CZŁOWIEKA WOLNEGO

Drukujemy fragmenty szkicu antropologicznego nakreślonego przez Papieża Polaka w opartych na Dekalogu homiliach do rodaków z 1991 roku; w opracowaniu ks. Sławomira Kunka

PODSUMOWANIE części A. – WOLNOŚĆ STWORZENIA cz. I

1. Człowiek sam siebie nie stworzył. W swoim istnieniu jest odniesiony do Boga, który człowieka obdarzył istnieniem osobowym i konkretną naturą. Stwórca wpisał w ludzkie „serce” porządek prawdy i dobra, który daje podstawę godności człowieka. Człowiek jest zdolny do czynienia dobra i do świadomego życia w prawdzie, a całe jego ludzkie działanie podlega wymogom prawdy. Gdy żyje on w kłamstwie, gdy czyni zło, przeciwstawia się nie tylko Bożemu zamysłowi, ale także samemu sobie. Choć ludzka zdolność do życia w prawdzie świadczy o „dobroci” (por. Rdz 1, 31) świata stworzonego, to jednak człowiek jest zdolny do posługiwania się prawdą instrumentalnie, a nawet dla uzasadnienia własnego kłamstwa. Gdy tak się dzieje, świat staje się mniej ludzki, a rozpoznanie w nim Bożego zamysłu miłości, zostaje znacząco utrudnione. Zatem, choć człowiek jest obrazem Boga, to Bóg nie jest taki, jakim jest człowiek. Bóg jest źródłem prawdy, a człowiek już „na początku” uwikłał się w dialog z „ojcem kłamstwa” i pozwolił wmówić sobie fałszywy obraz Boga. Tylko Bóg może być gwarantem ludzkich praw. Przyjęcie całej prawdy objawionej o Bogu-Stwórcy jest jednocześnie przyjęciem prawdy o człowieku jako Jego obrazie. Dobra człowieka ma w pierwszym przykazaniu swoje oparcie i bezpieczną granicę. Nie ma prawdziwie ludzkiej moralności bez Boga. Od Niego człowiek musi uczyć się, jakim ma być, aby pozostać prawdziwie ludzkim. Prawda ta dopiero w Chrystusie zostanie dopełniona, ale jest już obecna w samym stworzeniu człowieka. Człowiek otrzymał istnienie z miłości Jedyne Boga, ale także

jego istnienie jest związane z Bożą Mądrością. Stanowi ona o pierwotnej i uniwersalnej prawdzie ludzkiego bytu. Stwórca człowieka jest Panem wszelkiego życia i tylko Bóg ma moc dać życie. Dlatego każde życie należy do Niego. W piątym przykazaniu Bóg przypomina o tym swoim wyjątkowym prawie do życia. Każdy człowiek jest zawsze przez Boga chciany, a jego życie jest bezwzględnie święte. Człowiek obdarzony został wolnością, a ta nadaje jego życiu wielką dynamikę. Wolność czyni człowieka już od „początku” zdolnym do miłości, poprzez którą może on „przekraczać” samego siebie.

2. Poprzez Dekalog Bóg upomina się wobec ludzi o szacunek dla wszystkiego, co wiąże się z byciem człowiekiem, w tym także o wymiar świętości. Wymiar ten w sposób istotny uczestniczy w realizowaniu człowieczeństwa. Grzech zaś jest zahamowaniem, wypaczeniem tej realizacji. Zatem wymiar świętości człowieka czyni bardziej wyrazistym zagadnienie zła moralnego oraz „zła pierwotnego”, które wiąże się z odrzuceniem Boga jako Stwórcy i Ojca. Nic zatem dziwnego, że wszelkie konsekwencje „zła pierwotnego” które teologia zwykła określać „grzechem pierwotnym”, ujawniają się tam, gdzie człowiek powinien miłować najbardziej: w małżeństwie i rodzinie. Człowiek wobec całego stworzenia widzialnego powinien być świadkiem Bożego Ojcostwa. Trzeba bowiem wciąż na nowo „przyznawać” Bogu prawo do bycia Dawcą i Panem życia człowieka. Odkupieńcze dzieło Chrystusa czyni zadość tej ludzkiej powinności. Odkupiciel bowiem przywrócił na nowo człowieka Bogu Ojcu. Człowiek odkupiony może w mocy Ducha Świętego, „wołać: «Abba, Ojcze!»” (Rz 8, 15).

3. Każdy człowiek istnieje z miłości Stwórcy. Nawet gdyby wszelkie przesłanki wskazywały na to, że jakieś dziecko jest „z przypadku”, jest ono owocem miłości Boga. Życie człowieka jest życiem świętym, bo człowiek jest „dzieckiem Bożym” i bezpośrednio „wychodzi” z ręki Stwórcy. Dlatego

człowiek jest w pierwszej linii obrazem Boga, potem dopiero dzieckiem swoich rodziców. Cześć ojca i matki przez dziecko jest czymś wtórnym wobec miłości rodziców do dziecka. Tylko dziecko, które czuje się kochane i przyjęte jako Boży dar, będzie zdolne w sposób niejako naturalny na cześć wobec swoich rodziców. Nawet dziecko poczęte w sposób „nieoczekiwany” nie może być traktowane jako intruz albo agresor. Dziecko zawsze ma godność człowieka, a temu przysługuje mu prawo miłości rodziców i ich troska o jego życie i zdrowie. Pierwszym kochającym i „oczekującym” zawsze pozostaje Bóg Ojciec. Dlatego każdy grzech przeciwko życiu jest uderzeniem w Boże Ojcostwo. Żaden człowiek, żadne społeczeństwo nie ma prawa, i mieć nie może, do naruszania Bożego prawa świętości życia, szczególnie osób bezbronnych, nienarodzonych.

4. Moralność w świecie stworzeń materialnych jest cechą specyficzną ludzką. Opiera się ona na wolności i odpowiedzialności człowieka, a także jest określoną relacją do prawdy, do zdolności poznania i wyboru dobra przez człowieka oraz do prawa. Moralność człowieka jest rzeczywistością dynamiczną, która „rozgrywa się” na przecięciu jego wolności i rozumności. Dzięki niej człowiek realizuje siebie, gdy wybiera dobro. Moralność jest również specyficznym osobowym wymiarem „komunikacji” między Bożym Prawodawcą i rozumnym stworzeniem. Stwórca sam ustanowił człowieka swym „rozmówcą”. Człowiek nosi w sobie „Prawo odwieczne”. Jest ono wyrazem troski „Przedwiecznej Mądrości” o człowieka. Ludzka moralność „rozgrywa się” także na przecięciu zakresu wolności człowieka i jego natury, uformowanej przez Boga. W swej naturze człowiek jest zapisem prawdy „Przedwiecznej Mądrości” i istnieje na zasadzie praw ustanowionych przez Stwórcę. Jednym z nich jest wolność człowieka. Właściwe rozumienie prawa naturalnego pozwala odnaleźć harmonię między wolnością człowieka a jego naturą.

cdn.

CZY WIEM, W CO WIERZĘ?!

Chodzę z Bogiem i uczę się Go chwalić

Czasami chodzą za mną zdania. Urywki z modlitw, z Pisma Świętego. Wybrzmiewają mi w głowie tak, jak piosenka, która raz usłyszana nie chce z niej wyjść. Zwykle są to krótkie komunikaty, które jak wierzę, są moim drogowskazem. Tym razem chodzi za mną zdanie „Wszelki duch Pana Boga chwali”. I chociaż ten zwrot jest używany w dawniejszej literaturze jako wyraz zaskoczenia, albo przerażenia mówiącego, to jest w nim coś więcej. Właściwie to jedno zdanie zawiera w sobie całą myśl chrześcijańską.

Prośenie jest bardzo popularne wśród katolików, dziękowanie za otrzymane łaski też idzie nam nieźle, ale gorzej jeśli zamysł Pana Boga rozmija się z naszym własnym, wtedy zaczyna się zazwyczaj obwinianie na zasadzie: „Czemu mi to zrobiłeś? Czemu mnie postawiłeś w tym miejscu i w tej sytuacji?”. A gdzie w tym wszystkim miejsce na chwałę? Podziękowanie za łaski i błogosławieństwa, też nie do końca jest chwaleniem Boga. Zwróćmy uwagę na pieśń, w której wdzięczność i chwała są od siebie wyraźnie oddzielone jako dwie różne rzeczy, choć uzupełniają się na wzajem: *Chwała i dziękczynienie bądź w każdym momencie.*

Mam nieodparte wrażenie, że chwała to cieszenie się Bożą Obecnością. Jest jak spotkanie z dobrym przyjacielem, którego nie chce się kończyć. To proste uczucie radości, o którym zbyt często zapominamy. Chwała to radość z tego, że Bóg JEST. Niezależnie od tego, jakie są jego plany względem nas. Warto się zastanowić jak często przychodzi nam do głowy prośenie o coś i dziękowanie za coś? A kiedy ostatnio po prostu pomyśleliśmy o tym, by cieszyć się Bogiem? Spędzić czas ciesząc się byciem z Nim? I chwalać Go tą radością. I to wcale nie oznacza, że teraz musimy wznosić

gromkie pieśni, albo czynić jakieś konkretne rytuały. Można po prostu modlić się ciszą i upływającym czasem. Przy czym chwałę można oddawać na wiele sposobów, od zwykłej prostej radości i bycia w wieczornej modlitwie, przez trwanie przy łóżku chorego, aż po pokorę wobec trudnych wydarzeń naszego życia.

Bóg składa w Piśmie Świętym mnóstwo obietnic. Naszym problemem jest jednak to, że nie do końca ufamy. I nie do końca wierzymy, że On nam daje wszystko jeszcze zanim zdążymy o to poprosić. Tak szczerze, ilu z nas usłyszałoby dzisiaj: „Wstań, idź, Twoja wiara cię uzdrowiła”? Czemu tak często patrzymy na otaczający nas świat jak na coś, co nam się po prostu należy?

Ta postawa, to współczesny trąd. A gdyby tak zmienić optykę i spojrzeć na świat w kontekście daru? To często wymaga nie lada wysiłku, zwłaszcza

NIE TYLKO TY MASZ WIECZNIE POD GÓRKĘ...

Syzyf

kiedy masz wrażenie, że wykonujesz cały czas syzyfową pracę. Ale może to doświadczenie też jest darem, może jest łaską, takim łańcuchem zdarzeń, którym Bóg próbuje ciebie do siebie przyprowadzić? Z tej prostej przyczyny, że tak bardzo cię kocha i tak bardzo Mu na tobie zależy. On zostawi całe swoje stado, żeby tylko ciebie odnaleźć. A najwspanialsze w tym wszystkim jest to, że taką miłością kocha każdego z nas.

„I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, odbiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z

ciała. Ducha mojego chcę tchnąć w was i sprawić, byście żyli według moich nakazów i przestrzegali przykazań, i według nich postępowali. Wtedy będziecie mieszkali w kraju, który dałem waszym przodkom, i będziecie moim ludem, a Ja będę waszym Bogiem. Uwolnię was od wszelkiej nieczystości waszej i przywołam [urodzaj] zboża, i pomnożę je, i żadnej klęski głodu już na was nie zesłę”. (Ez 36, 26 – 28)

Monika Pawelec



BĄDŹMY GOTOWI

*Jesień... Cichy listopad
strzeże uśpionych mogił.
Spadają dojrzałe liście,
szepcząc czułym szelestem :
„czuwajcie, bądźcie gotowi,
pragnijcie bliskości Boga
i nie lękajcie się odejść.
To czas najpiękniejszy,
szczęśliwy,
sam Jezus
wychodzi naprzeciw,
otwiera z miłością ramiona”.*

*Trzeba nam umrzeć, by żyć,
(cierpienie,
to droga ku życiu).
Przywdziejmy więc
szatę odwagi,
by stanąć w prawdzie
przed Panem
i przyjąć
ze szczerą skruchą
dar MIŁOSIERDZIA...*

Maria Tokarska

Ekspresowe wykonywanie i naprawa protez zębowych

Zapraszamy
do pracowni stomatologicznej
Gdańsk-Zaspa, ul. Dygasińskiego 9
(domki jednorodzinne)
tel. 346 92 21



„W mocy Bożego Ducha
Chwila zadumy...
z pogodną twarzą

Coraz częściej słyszymy o tym, że odchodzą do Pana ludzie, których znaliśmy ze scen teatralnych, ekranów kinowych czy telewizyjnych czy tekstów prasowych. Ludzie, których podziwialiśmy za ich kunszt zawodowy, nie zawsze jednak wiemy o tym, że warto ich podziwiać za ich postawę życiową.

Niedawno cała Polska żegnała znakomitego aktora Jana Kobuszewskiego. Nie ukrywam, że bardzo lubiłem tego aktora, podobnie jak rzesze miłośników teatru i filmu, jednakże zawsze wyczuwałem, że jest on człowiekiem wyjątkowym. Wyczuwałem jedynie, bo nie miałem możliwości poznania go osobiście.

Kiedy pracowałem w redakcji Gdańskiego Dwutygodnika Katolickiego, wymyśliłiśmy cykl artykułów pod wspólnym tytułem „Moja wiara”. Było to swoistą odpowiedzią na słowa Ojca Świętego Jana Pawła II, który przypominając nauczanie Pawła VI podkreślał, że dzisiejszy świat bardziej potrzebuje świadków wiary, aniżeli nauczycieli.

Idąc tym tropem, pytaliśmy jako dziennikarze znanych ludzi, m.in. aktorów, literatów, muzyków, ludzi powszechnie znanych o to, czym dla nich jest wiara. Rozmawiałem zatem o wierze m.in. ze Sławomirem Łosowskim z zespołu „Kombi”, Bernardem Dornowskim z „Czerwonych Gitar” czy z pamiętnym Gustlikiem z „Czterech Pancernych...”, czyli Franciszkiem Pieczką, a także z przeuroczą Ireną Kwiatkowską.

Kiedy zaś po śmierci Pana Jana Kobuszewskiego, pojawiły się teksty przypominające jego wypowiedzi odnośnie wiary, postanowiłem w niniejszym tekście uzupełnić ten brak z przeszłości „gwiazdomorskiej” i w tej listopadowej chwili zadumy przekazać owo świadectwo wiary...

Siostra Jana Kobuszewskiego,

Hanna Zborowska przypomniała taką oto rodzinną historię. Kiedy w 1933 roku mama Pana Jana, Alicja Kobuszewska zaszła w ciążę, lekarze zgodnie nalegali na dokonanie aborcji. Motywowali to późnym wiekiem matki, a także chorobą nerek.

- *Prędzej umrę, niż miałabym własne dziecko zgładzić* - odpowiedziała Alicja Kobuszewska. Gdy 19 kwietnia 1934 roku przyszedł na świat cały i zdrowy Janek, lekarze uznali to za cud. Także rodzina odczytywała to zdarzenie w kategoriach cudu.

Choć krewni, obserwując rozwój dziecka sugerowali, że mały Janek w przyszłości zostanie malarzem albo aktorem, to sam Kobuszewski myślał, że zostanie kiedyś księdzem... Życie jednak - jak wiemy - zaprowadziło go na ścieżkę aktorską.

Po latach, przeprowadził wywiad ze znanym aktorem paulin, ojciec Robert

podkreślając, że Pan Jan *jest człowiekiem głębokim i bardzo serio traktuje swoje chrześcijaństwo.*

- *Często ludzie nie potrafią albo wstydzą się mówić o swojej wierze, a on potrafił mówić, że buduje swoje życie na Bogu* - wspomina kapłan.

Ks. Piotrowski - proboszcz parafii Dzieciątka Jezus na warszawskim Żoliborzu, który udzielał ślubu córce znanego aktora oraz chrzczył jego wnuka mówił o nim: *Dziękuję Panu Bogu, że postawił go na mojej drodze kapłańskiej, a sam Jan Kobuszewski pewnie nawet nie zdaje sobie sprawy z tego, ile wniósł w moje życie i to również na płaszczyźnie wiary.*

Przyjaciele Jana Kobuszewskiego mówili o nim, że jest chrześcijaninem z krwi i kości, ale nie jest postrzegany jako dewot, lecz kiedy jest ku temu okazja, potrafi dać świadectwo wiary.

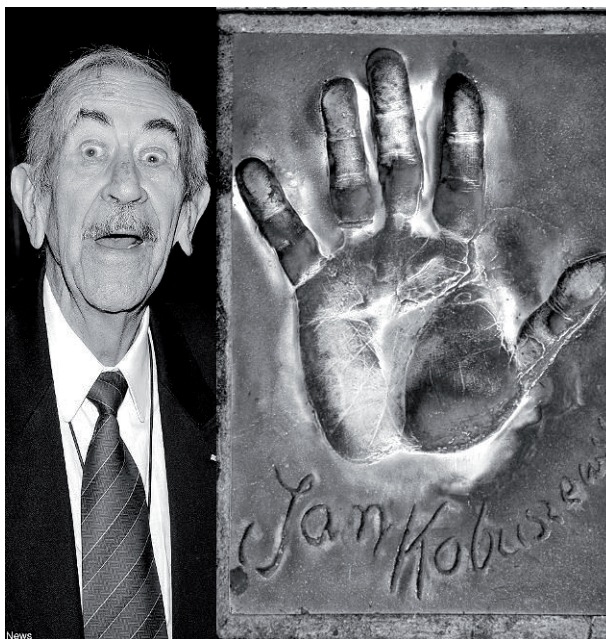
Kiedy zatem wypadły dwa znaczące jubileusze: 50-lecie pracy artystycznej i jednocześnie złote gody szczęśliwego pożycia małżeńskiego, świętował je wraz z małżonką na Jasnej Górze. Wówczas też powiedział, iż: *Każde moje pielgrzymowanie do tego miejsca jest wielkim duchowym przeżyciem. Tutaj człowiek czuje się jak w domu, jak u matki.*

Zapytany kiedyś o to, skąd u niego takie poczucie humoru i radość życia, odpowiedział:

- *Osobiście uważam, że człowiek powinien być radosny, bo po to Pan Bóg dał życie, żebyśmy się z tego życia cieszyli. Chrystus rzadko się złościł, dlatego też mam trochę pretensje do kaznodziejów, którzy przedstawiają Chrystusa karzącego. Ja Go widzę uśmiechniętego. Taki był!... Ponieważ Zbawiciel był i jest Miłością, to ja Go widzę wciąż uśmiechniętego.*

Kiedy wczytywałem się w to świadectwo wiary, dziś już śp. Jana Kobuszewskiego, nie ukrywam, że była to chwila poważnej zadumy... ale z pogodną twarzą.

Bogusław Olszonowicz



Łukaszuk. Podczas tej rozmowy Jan Kobuszewski powiedział m.in.:

- *Nigdy nie zgodziłem się, by w jakiegokolwiek sztuce mówić coś przeciwko Bogu czy choćby przeciw tej instytucji, jaką jest Kościół. Nie będę dla kariery czy jakiegos złamanego grosza mówić tego, w co nie wierzę.*

To, jakże piękne i jednoznaczne stwierdzenie aktora uzupełnił ks. Paweł Piotrowski, wieloletni przyjaciel rodziny Kobuszewskich



„Śpiewajcie Panu pieśń nową, śpiewajcie Panu, wszystkie krainy! Śpiewajcie Panu, błogosławcie Jego imię, z dnia na dzień głosicie Jego zbawienie! Rozgłaszajcie Jego chwałę wśród narodów, Jego cuda – wśród wszystkich ludów! Bo wielki jest Pan i godzien wielkiej chwały” (Ps 96, 1-4)

Jesień przynosi mi refleksję na temat tych, których już z nami nie ma: rodziny, przyjaciół i bliskich. W tym czasie rozmyślam również o tych, którzy poświęcili swoje życie w walce o Polskę, o ich odwagę, ufność, honorowi. Nucę wtedy pieśni patriotyczne, których treść powoduje we mnie uczucie wdzięczności za to, że moja Ojczyzna jest wolna i niepodległa. No to jak? NIECH SIĘ NIESIE!

Natalia Baranowska, Zespół Elohim Band

DNIA PIERWSZEGO WRZESNIA

1. Dnia pierwszego września, roku pamiętnego
Wróg napadł na Polskę z kraju sąsiedniego
2. Najwięcej się uwziął na naszą Warszawę
Warszawo kochana tyś jest miasto krwawe
3. Kiedyś byłaś piękna bogata wspaniała
Teraz tylko kupa gruzów pozostała
4. Domy popalone, szpitale zburzone
Gdzie się mają podziak ludzie poranione
5. Lecą bomby z nieba brak jest ludziom chleba
Nie tylko od bomby umrzeć będzie trzeba
6. Gdy biedna Warszawa w gruzach pozostała
To biedna Warszawa poddać się musiała
7. I tak się broniła całe trzy tygodnie
Jeszcze Pan Bóg pomści taką straszną zbrodnię.

* * * * *

MORZE, NASZE MORZE

1. Choć każdy z nas jest młody,
Lecz go starym wilkiem zwą,
Strażnikami polskiej wody,
Marynarze polscy są.
Ref. Morze, nasze morze,
Wiernie ciebie będziem strzec.
Mamy rozkaz cię utrzymać
Albo na dnie, na dnie twoim lec,
Albo na dnie z honorem lec.
2. Żadna siła, żadna burza
Nie odbierze Gdańska nam.
Nasza flota, choć nieduża,
Wiernie strzeże portów bram.

* * * * *

PANIE, GDY TONĘ

Panie, gdy tonę, Ty ocal mnie.
Wierzę Ci, ufam, że
Krwą zapłaciłeś, bym Twoim był.
Oto więc jestem Twym.

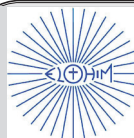
Serdecznie zachęcamy do polubienia na Facebooku strony naszego parafialnego zespołu Elohim Band, gdzie będzie można wspólnie posłuchać i pospiewać znane i mniej znane utwory, zarówno religijne, jak i patriotyczne. Jeśli mają Państwo własne propozycje lub sugestie, to można się nimi podzielić mailowo: elohimband@wp.pl



www.facebook.com/elohimband.opatrznosc

O MÓJ ROZMARYNIE

1. O mój rozmarynie, rozwijaj się
O mój rozmarynie rozwijaj się
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Zapytam się.
2. A jak mi odpowie: nie kocham cię,
A jak mi odpowie nie kocham cię,
Ułani werbują, strzelcy maszerują
Zaciągnę się.
3. Dadzą mi konika cisawego
Dadzą mi konika cisawego
I ostrą szabelkę, i ostrą szabelkę
Do boku mego.
4. Dadzą mi kabacik z wyłogami
Dadzą mi kabacik z wyłogami
I czarne buciki i czarne buciki
Z ostrogami
5. Dadzą mi manierkę z gorzałczyną
Dadzą mi manierkę z gorzałczyną
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił
Za dziewczyną.
6. Pójdziemy z okopów na bagnety,
Pójdziemy z okopów na bagnety,
Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie ucałuje,
Ale nie ty.



Parafia pw.
Opatrzności Bożej
Gdańsk-Zaspa

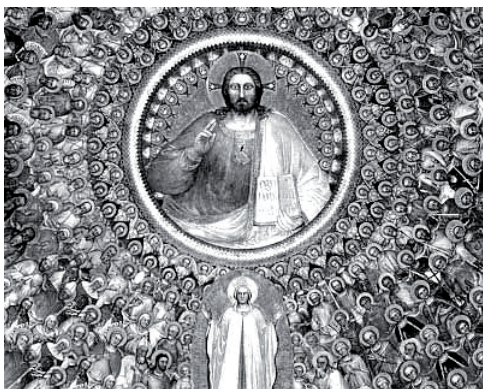
**Oprawa Mszy ślubnych
i okolicznościowych**
Zespół ELOHIM - tel. 669-024-754
e-mail: elohimband@wp.pl

ŚWIĘCI MIESIĄCA

1 listopada

UROCZYSTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

Kościół wschodni wspominał wszystkich świętych wyznawców już w IV wieku. Na Zachodzie pierwszy raz obchodzono to święto w V wieku, ale nie było ono jeszcze przypisane do jednego dnia roku. Dopiero w 609 roku, kiedy papież Bonifacy IV poświęcił pogańską świątynię Panteonu, nadając jej tytuł Sancta Maria ad Martyres, pierwsze wspomnienie wszystkich świętych zostało włączone do kalendarza pod datą 13 maja. Papież Grzegorz IV w 835 roku rozciągnął je następnie na cały Kościół, przenosząc na dzień 1 listopada. Uroczystość ta stawia Kościół triumfujący: wraz ze świętymi wyniesionymi do chwały ołtarzy wspomina się w tym dniu „wszystkich sprawiedliwych” z każdego języka, rasy i narodu, których imiona są zapisane w Księdze Życia.



3 listopada

Święty HUBERT - BISKUP

Pochodził ze szlacheckiej rodziny, został mianowany biskupem Tongres-Maestricht w 705 roku, a następnie był pierwszym biskupem Liege. Z pasją oddawał się ewangelizacji belgijskiego dystryktu Ardeny. Zmarł w 727 roku. Wedle legendy jego nawrócenie miało nastąpić podczas polowania, w następstwie spotkania z jeleniem, który miał krzyż między rogami.

Święty Hubert jest przedstawiany jako biskup, często w towarzystwie jelenia. Przyzywa się go przeciw wybuchom złości i ukąszeniom gadów.

Opiekun: myśliwych, psów myśliwskich, strażników leśnych, wytwórców skór i rzeźników.

Imię: pochodzi z niemieckiego i znaczy „błyskotliwy umysł”.



3 listopada

Święta SYLVIA

MATKA ŚWIĘTEGO GRZEGORZA WIELKIEGO

Sylvia, matka świętego papieża i doktora Kościoła, jakim był Grzegorz Wielki, jest czczona jako święta, ponieważ dała synowi przykład pokuty i modlitwy. Żyła w VI wieku, ciesząc się wysoką pozycją społeczną, która nie przeszkodziła jej przeżywać szczerze i głęboko wiary. Zostawszy wdową, zajęła się wychowaniem syna, a kiedy Grzegorz wybrał życie monastyczne, usunęła się od świata i zamknęła w klauzurze w klasztorze przy Bazylice Świętego Pawła za Murami, gdzie zmarła około roku 590.

Imię: z łaciny, znaczy „dzika, mieszkanka lasu”.



5 listopada

ŚWIĘCI ELŻBIETA I ZACHARIASZ - RODZICE JANA CHRZCICIELA

Elżbieta była kuzynką Maryi Panny. Poczęta syna w starszym już wieku i w szóstym miesiącu ciąży przyjęła wizytę młodej kuzynki. Podczas spotkania mały Jan poruszył się z radości w jej tonie.

Zachariasz pozostawał niemy, ponieważ nie uwierzył w zapowiedzi przedstawionej przez archanioła. Odzyskał mowę dopiero po nadaniu imienia dziecku.

Oboje święci są przedstawiani w podeszłym wieku w towarzystwie małego Jana. Zachariasz jest przyzywany przeciwko niemocie.

Opiekuni: Elżbieta, kobiet bezpłodnych i rodzących. Zachariasz jest patronem Wenecji.

Imiona: Elżbieta: pochodzi z hebrajskiego i znaczy „Bóg przysiągł” lub „Bóg jest doskonałością”; Zachariasz: z aramejskiego, znaczy „pamięć Boga”.



Tadeusz Pietrzykowski ps. Teddy - kapo , bokser, który bił Niemców, jak chciał „Teddy’emu”, żeby stanął z sadystą w

„Pamiętasz co Ci wszyscy mówili - Sylwina co będzie z niego? On sobie w życiu rady nie da, boks to chamstwo. No widzisz, mieli rację, co? Dam sobie i w piekle radę przy Bożi pomocy” - tak pisał Tadeusz Pietrzykowski w jednym z grypsów z Auschwitz wysłanych do swojej matki. W „piekle na ziemi” dał sobie radę. Boksował za przysłowiową „kromkę chleba” i pięściami wywalczył sobie życie. Szczupły, powiedzielibyśmy „chucherko”, ale o świetnej technice i fenomenalnej szybkości, w obozie nazywany „białą mgłą”, wielokrotnie nokoutował dużo większych rywali. Dzięki swoim obozowym wyczynom przeszedł do legendy: „Jeszcze dziś tkwi w nas pamięć o Numerze 77, który bił Niemców jak chciał” [wszędzie zachowano oryginalną pisownię; źródło cytatów na końcu artykułu - red.] - napisał jeden z więźniów obozu koncentracyjnego Auschwitz,

„Bij Niemca!”

Niebieskie łagodne oczy i niezmacony wyraz pogody mogą zmylić wielu niewtajemniczonych. Pomyśli sobie taki jeden z drugim: ot chuchro. A tymczasem „chuchro” może wrzepić takie cięgi, o jakich się wielu nie śniło! I dlatego radzę życzliwie: przyjrzyjcie się państwo fotografii. Jeśli tego młodzieńca o nieskalanej twarzy spotkacie przypadkiem na swej drodze, ustąpcie mu przezornie miejsce. Leży to doprawdy w waszym interesie” - pisał w 1939 r. dziennikarz „Przeglądu Sportowego”.

O tej dobrej radzie nie mógł wiedzieć niemiecki kryminalista - kapo obozu w Auschwitz - Walter Duning. W marcu 1941 r. trafił jako „nowy” do obozu i od razu zaczął się wyżywać na polskich więźniach. Ci zaproponowali jednemu ze swoich kolegów, który zasłynął już dużą odpornością na ciosy obozowych

szranki na ringu i spuścił mu solidny łomot. Temat podgrzali niemieccy kapo - polski śmiałek miał dostać za walkę pół bochenka chleba i kostkę margaryny. Polskie „chucherko” - ważył wtedy zaledwie 40 kg, natomiast jego rywal 70 kg - przyjął wyzwanie.

Więźniowie utworzyli czworobok. W środku stanęli Polak i Niemiec. Teddy musiał się zaniepokoić widząc doskonale zbudowanego przeciwnika. Nie miał jednak wyjścia. Musiał się czymś wykazać, żeby przeżyć w obozie, gdyż nie miał żadnego wyuczonego zawodu i dla Niemców był bezużyteczny. Potrafił tylko nieźle boksować. Po pierwszej rundzie, dotychczas pewni siebie Niemcy, stracili swój animusz, obserwując doskonałą technikę Polaka: „W czasie przerwy zauważyłem zdziwienie panujące wśród Niemców, którzy jakby „cieplej” zaczęli na mnie spoglądać. Natomiast koledzy Polacy zaczęli mnie zagrzewać do walki wołając „bij Niemca”. W drugiej rundzie walka przeniosła się z ringu na publikę, złożoną z więźniów i kapo: „stanąłem, zobaczywszy krew i nie uderzyłem”. Walter spojrzał, stanął w postawie, lecz ja nie atakowałem, cze-

Walter, Brodniewicz i inni kapowie rzucili się w tłum robiąc użytek z pięści i nóg”.

Niemiec przerwał walkę, oddał szacunek Teedy’emu za godną postawę i wręczył mu cały bochenek chleba. Teddy mógł również wybrać sobie przydział do pracy w obozie. „Kiedy wypadłem z bloku nr 24 więźniowie patrzyli na mnie z podziwem, niektórzy z radością. Pobiegnę do bloku nr 2, w którym wówczas spałem, wpadłem na salę wołając: chłopcy jest chleb. Bolek Kupiec wziął scyzoryk i zaczął dzielić chleb na tyle części ilu liczyła nasza paczka. Tak się skończył dzień, który zdecydował o moim życiu, o mojej wygranej” - wspominał „Teddy” dzień pierwszego, obozowego triumfu na ringu. Został wtedy mistrzem wszechwag obozu KL Auschwitz. Była to pierwsza walka więźnia w historii obozu Auschwitz.

• Przeprowadził ok. 20 walk i żadnej nie przegrał

• Przeżył obóz koncentracyjny - po wojnie został mistrzem, medalistą oraz trenerem i nauczycielem

Cytaty pochodzą z książki „Bokser z Auschwitz. Losy Tadeusza Pietrzykowskiego” Marty Bogackiej (Wydawnictwo DEMART, Warszawa 2012) - zachowano oryginalną pisownię.



Dane kontaktowe:

medicus.opieka@gmail.com
tel. 503 650 903

Agencja usług opiekuńczo-pielęgniarskich oferuje:

- opieka nad chorym w domu pacjenta,
- opieka nad seniorem, niepełnosprawnym, chorym leżącym.
- dorywcza opieka nad dzieckiem,
- pomoc w utrzymaniu higieny osobistej pacjenta
- pomoc w zakupach, przygotowaniu posiłków, karmienie,
- organizacja czasu wolnego podopiecznego,
- organizacja wizyty u lekarza, rehabilitacji,
- rehabilitacja w domu pacjenta,
- pełen zakres usług pielęgniarstkich.

Wykwalifikowany personel i przystępne ceny.

Polub nas na Facebooku!

facebook.com/medicus.opieka



Poczytaj mi, tato

BARTEK I ZADUSZKI

Nie wiem jak wy, ale ja bardzo lubię listopad. Owijam się wtedy w kraciasty koc, popijam malinową herbatkę i wreszcie mogę sobie spokojnie porozmawiać. Z kim? Ze świętymi - czytam sobie książki o ich życiu (nieraz tak pasjonujące jak najlepszy film przygodowy), wyszukuję modlitwy, którymi mogę się do nich zwrócić... Oglądam też fotografie osób, które już odeszły. Łatwiej mi wtedy wspominać, nie po to, żeby za chwilę odłożyć zdjęcie do pudełka i zająć się czymś innym, ale żeby podarować swoim bliskim zmarłym modlitwę. W ten sposób rozmawiam także z nimi. Nie jest to łatwe ale można spróbować, tak jak Bartek...

Bartek po raz pierwszy poszedł z rodzicami na cmentarz. Kiedy latem umarła babcia nie został zabrany na jej pogrzeb, bo chorował na anginę. A teraz cała rodzina przybyła odwiedzić jej grób. Chłopiec idąc alejkami rozglądał się ciekawie.

- Czy to są łóżka? - zapytał tatę wskazując na prostokątne kamienne płyty. Nad nimi na ścianach o różnym kształcie widniały krzyże. Wprawdzie trochę inne niż nad jego tapczanikiem, ale w końcu jego poślanie było w domu.

- Nie, to są groby.

- Groby?

- Tak. W grobach leżą zmarli.

- No, to jednak są łóżeczka - Upierał się chłopiec.

- Ale z ciebie głupek! - siostra Bartka Dorotka, która chodziła już do drugiej klasy zaczęła się śmiać.

- Przestań, bo zaraz cię kopnę - rozzłościł się chłopiec, a do jego oczu napłynęły łzy. Okropnie nie lubił, gdy ktoś się z niego wyśmiewał, a szczególnie, jak była to jego siostra.

- Uspokójcie się w tej chwili. Czy nawet w takim miejscu musicie się kłócić?

- Ale mamo to ona...

- A właśnie, że to on chciał...

- Karol - mama zwróciła się do taty - weź Bartka, a ja pójdę przodem z Dorotką, inaczej nic z tego nie będzie.

Bartek był bardzo zadowolony z tego pomysłu i nawet obojętnie wzruszył ramionami gdy siostra odwróciła się do niego i pokazała mu język.

- Tatusiu, a dlaczego tu nie można się kłócić?

- Bo na cmentarzu trzeba zachowywać się spokojnie, zresztą najlepiej w ogóle się nie kłócić.

- Ale dlaczego tu jest tak wyjątkowo?

- Bo tu jest tajemnica.

- Ojej! Jaka?

- Popatrz, my sobie teraz spacerujemy pomiędzy grobami. Jeszcze żyjemy i możemy zrobić dużo dobrego, także dla tych, którzy odeszli...

- Odeszli do grobów?

- Niezupełnie. Ich ciała zostały złożone w ziemi, ale ich dusze zostały zabrane prosto do nieba, albo do czyśćca. Właśnie za tych, którzy czekają na niebo musimy bardzo się modlić.

A wiesz, że takie dusze też nam pomagają? Same sobie nie mogą pomóc, ale nam tak.

No, więc właśnie na cmentarzu trzeba zachowywać się bardzo spokojnie, bo tu niebo spotyka się z ziemią. Dusze zmarłych spotykają się z nami, my spotykamy się z nimi, a wszystko to dzieje się pod znakiem krzyża, czyli samego Pana Jezusa, który czuwa nad nami wszystkimi.

- Uff, to wszystko jest dla mnie za trudne tatusiu. Nic z tego nie rozumiem...

- Mówiłam, że jesteś głupkiem - wtrąciła się nagle Dorotka, która idąc z mamą przodem, mimo wszystko podśluchiwała rozmowę Bartka z tatą.



- Nie będę się z tobą kłócił, bo tu jest miejsce Wielkiej Tajemnicy! - powiedział chłopiec usiłując spojrzeć na siostrę z góry. Niestety był od niej wyraźnie niższy i nie bardzo mu się to udawało, a nawet wyglądało dość zabawnie. Rodzice z trudem zachowali powagę, ale jednocześnie byli bardzo wzruszeni postawą synka. Bartek chociaż mało mógł pojąć z tego, co próbował wyjaśnić mu tata, o wiele więcej zrozumiał w swoim wrażliwym sercu. Sam zapalił czerwoną lampkę na grobie babci, obok położył piękny zasuszony liść, a potem ukląkł na piaszczystej ziemi i tak jak umiał modlił się do Pana Jezusa za duszę babci, a nawet za tych, którzy leżeli w sąsiednich mogiłach.

www.adonai.pl

Nie pomagaj mi, mamie - czyli łamigłówki dla dzieci

ZADANIE NR 1

Co to znaczy "świętych obcowanie"? A "ciała zmartwychwstanie"?



ZADANIE NR 2

Czy wiesz kim był twój święty patron? Po co chodzimy w Dzień Zaduszny na cmentarz?



ZADANIE NR 3

Czego oczekują od nas zmarli? Jak możemy im pomóc?



Imię Nazwisko Klasa Nr szkoły

Odpowiedź na zadanie 1

Odpowiedź na zadanie 2

Odpowiedź na zadanie 3

Rozwiązania należy składać do pudełka w kościele, do ostatniej niedzieli miesiąca.

Redaguje: Natalia Rychlińska

Jak zwykle o różnych sprawach, ale tym razem najdłużej o Kościele. Przyznał, że przez większość życia regularnie, co niedzielę chodził na Mszę świętą, a bywało nieraz, że do kościoła wstępował w tygodniu, by pomodlić się w ciszy, bez żadnej liturgii. Od pewnego czasu na Msze już nie chodzi.

Znajomy jest estetą, człowiekiem wykształconym, obytym w świecie, zamożnym i przedsiębiorczym. Z wielu przeprowadzonych z nim rozmów wnioskuję, że chętnie słuchał kazań intelektualnych, to znaczy takich, które dają do myślenia na wysokim poziomie. Znajomy – czemu trudno się dziwić – nie znosi kleru zacofanego, pazernego na „kasę” i społeczne honory, a przy tym pełnego moralnej obłudy.

Pod wieloma względami nie jesteśmy podobni. I to chyba sprawia, że zwykle bardzo dobrze nam się rozmawia. Inna sprawa, że nie wiążą nas żadne zależności formalne czy materialne. Zatem, dzielące nas różnice światopoglądowe i związane z nimi choćby polityczny sympatie, mogą wybrzmiewać bez obaw o autocenzurę, za to ze szczerym zamiarem znalezienia choćby drobin mądrości w konflikcie dyskutowanych racji. Myślę czasami, jak wiele wspólnego dobra mogłoby wynikać z poszerzenia skali rozmów tego rodzaju. Czy takie poszerzenie już nie jest możliwe?

Czasem błędę myślami niczym niewierzący w kościele

Znajomy ma własny багаż doświadczeń, więc do nich, gdy zechce, odniesie moje słowa. W każdym razie – wracając do kwestii udziału w Mszy świętej – powiedziałem mu o tym, co mnie samemu jest jakoś bliskie: Od czasu do czasu pójść na Mszę w dzień powszedni – bez żadnej świątecznej okazji, bez żadnej wzniosłej intencji i bez żadnej szczególnej potrzeby. Pójść bez intelektualnych, estetycznych i moralnych oczekiwań. Spędzić około trzydziestu minut czasu wśród niemal pustych ławek, w gronie może kilkunastu przeważnie starych ludzi, wśród śpiewu być może kakofonicznego i na wypowiedaniu od dawna powtarzanych formuł. I nie oczekuj niczego. A potem wyjdź z kościoła i wróć do swojej codzienności.

Oczywiście nie wiem, czy zechcesz tak zrobić, a gdy zrobisz nie wiem, czy to zechcesz powtórzyć...

Wojciech E. Zieliński

<https://wojciechzielski.blogspot.com/>



Tak bardzo im zależy, aby indoktrynować polskie dzieci, że PE ma debatować o „zakazie edukacji seksualnej” w Polsce

Na wniosek grupy socjalistów i demokratów Parlament Europejski przegłosował, że w poniedziałek na się odbyć debata na temat edukacji seksualnej w Polsce. Wniosek przedstawiła liderka socjalistów i demokratów, Hiszpanka Iratxe Garcia Perez. Zgodnie z informacjami PAP, w listopadzie może być na ten temat przegłosowana rezolucja.

Prof. Zdzisław Krasnodębski, europoseł PiS, skomentował na Twitterze, że inicjatorem tej inicjatywy był europoseł Robert Biedroń, chociaż był nieobecny podczas tego głosowania. Niestety, wniosek przeszedł z poparciem „konserwatystów” z EPP w tym z CSU.

Europosłanka Beata Kempa z PIS-u oświadczyła: *Robert Biedroń nie cofnie się przed niczym, byle besztać Polskę. Wniosek traktuję jako świadome wprowadzanie PE w błąd. Byle wywoływać wojnę ideologiczną. Ta ustawa ma zakazywać propagowania pedofilii - czyli rozumiem, że jesteś za propagowaniem obrzydliwego przestępstwa przeciw dzieciom?*

Projekt „Stop Pedofilii” proponujący nowelizację polskiego Kodeksu Karnego, został po pierwszym czytaniu w Sejmie przekazany do dalszej pracy w komisji. Proponuje on wprowadzenie karalności za zachęcanie do współżycia seksualnego lub tzw. innych czynności seksualnych, mających znamiona wykorzystywania (pedofilii) wobec dzieci do 15 roku życia. W projekcie nie ma w ogóle mowy na temat edukacji seksualnej, ale zapisy natury ogólnej, chroniące dzieci przed deprawacją seksualną i demoralizacją.

W tym kontekście należy przypomnieć, że w polskich szkołach jest realizowana edukacja seksualna typu A (według Amerykańskiej Akademii Pediatrii) przekazująca wiedzę i budująca postawy abstynencji seksualnej nieletnich i odpowiedzialności. Natomiast Lewica i PO-KO popierają wchodzenie do szkół przez edukatorów seksualnych promujących LGBT i ideologię gender wbrew ministerialnej podstawie programowej i przekonaniom wielu rodziców.

Może jednak uda się pokazać międzynarodowej społeczności, komu tak naprawdę zależy na seksualizacji dzieci i jak się ma do tego wykorzystywanie dzieci przez pedofilów.

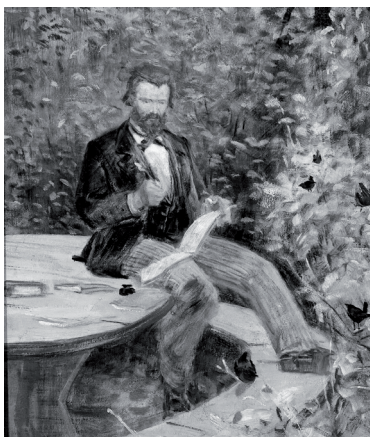
Podkreślamy, że proponowana przez socjalistów edukacja seksualna ma na celu konsekwentną antychrześcijańską indoktrynację ideologiczną młodego pokolenia, co było widoczne w wielu krajach Europy Zachodniej. Po 30 latach takiej edukacji młodzi Irlandczycy przestali chodzić do kościoła i głosowali za wprowadzeniem „małżeństw” jedнопłciowych oraz za aborcją na życzenie.

Źródło: W Polityce/PAP, – 21 października 2019 r.

Miejsce gdzie mieszkam

Adolf Dygasiński - (ur. 7 marca 1839 w Niegosławicach koło Pińczowa, zm. 3 czerwca 1902 w Grodzisku Mazowieckim), polski pisarz, publicysta i pedagog. Wiodący przedstawiciel naturalizmu w literaturze polskiej. W roku 1863 wziął czynny udział w powstaniu styczniowym. Dwukrotnie był więziony, w Szczekocinach i Olkuszu.

Po upadku powstania wrócił na studia w Szkole Głównej, zgłębiając wiedzę z zakresu językoznawstwa, przyrody i geografii. Przez krótki czas studiował w Pradze na Uniwersytecie Karola. Niedostatki finansowe, nie pozwoliły mu jednak kontynuować studiów. Podjął się pracy guwernera na dworach ziemiańskich, był między innymi wychowawcą polskiego malarza Jacka Malczewskiego. W swojej twórczości bardzo często poruszał tematykę życia mieszkańców wsi i małych miasteczek, podkreślając wspólnotę losów ludzi i zwierząt.



J. Malczewski - A. Dygasiński
Najważniejsze pozycje z jego twórczości to: *Wilk. Psy i ludzie, Ogólne zasady pedagogiki dotyczące wykształcenia umysłu, uczuć, moralności i religijności, Na pańskim dworze. Głód i miłość, Na warszawskim bruku, Beldonek, Pan Jędrzej Piszczalski, Gorzałka, Zając, Listy z Brazylii, Gody życia.*

Augustyn Necel - (ur. 22 lipca 1902 r. w Chłapowie, zm. 29 października 1976) w Chłapowie - kaszubski pisarz.

Jego ojciec Jan, jak i on sam, był rybakim. Po odzyskaniu niepodległości w 1920 r. pływał przez trzy kolejne lata na statkach handlowych. W 1926 roku podjął pracę w Morskim Laboratorium Rybackim na Helu. W Helu mieszkał od 1928 do 1951 roku. Podczas napaści niemieckiej na polskie wybrzeże w 1939 roku był jednym z jego obrońców. Dopiero w wieku 53 lat wydał swoją pierwszą książkę. W roku 1971 został odznaczony Komandorią I klasy Orderu św. Grzegorza Wielkiego za tom szkiców „Nie rzucim ziemi”, w którym przedstawił walkę księży o polskość Kaszub w okresie od czasów Bismarcka po lata okupacji hitlerowskiej. Jest także autorem: *Kutrów o czerwonych żaglach, Sagi o szwedzkiej checzy, Krwawego sztormu, Łososia wszechwładnego, Wolności i niewoli, Haftowanej bandery, Rewian.*



Stefan Drzewiecki (1844-1938), wynalazca, pionier lotnictwa i żeglugi podwodnej. Twórca nowoczesnej teorii śmigła; skonstruował m. in. samostateczny pławowiec Canard, wyposażony w śmigło pchające. Inicjator budowy w Paryżu pierwszych tuneli aerodynamicznych. Jego pierwszym wynalazkiem był opatentowany w 1867 roku w Paryżu licznik kilometrów dla dorożek konnych. Dokonał dwóch wynalazków nagrodzonych na Wystawie Powszechnej w Wiedniu w 1873 roku: specjalnego cyrkla do wykreślenia przekrojów stożkowych oraz parabolicznego regulatora silników parowych. W tym samym okresie skonstruował aparat rejestrujący prędkość parowozu oraz automat do sprzęgania wagonów. Skonstruował też dromograf przyrząd automatycznie kreślący drogę statku na mapie. Od 1888 roku konstruował okręty podwodne o napędzie elektrycznym po tym, jak dowiedział się, że Edison skonstruował ołowiane akumulatory. Jako pierwszy na świecie wpadł na pomysł, by okręt podwodny wyposażać w peryskop. Ważnym wynalazkiem konstruktora okazały się wyrzutnie torpedowe na sprężone powietrze: dzięki nim można było bezpiecznie wystrzelić torpedę pod wodą. To rozwiązanie od 1901 roku wprowadzały kolejne marynarki świata. W 1908 roku zbudowano w Rosji, według projektu Drzewieckiego, okręt podwodny z napędem spalinowym o wyporności 350 ton. Zajmował się też badaniem lotu ptaków, a obserwacje wykorzystywał do zgłębiania problemów lotnictwa. Jako pierwszy - jeszcze przed lotem braci Wright - stwierdził, że możliwy jest lot maszyny cięższej od powietrza. Zapowiedział, że będzie to pławowiec, maszyna poruszająca się w powietrzu z pewną prędkością i tworząca z kierunkiem ruchu pewien kąt - kąt natarcia.



Redakcja dziękuje p. Krzysztofowi Gilewiczowi za nieodpłatne udostępnienie Jego tekstów.

PIEKARNIA • CUKIERNIA
SŁAWOMIR MIELNIK



Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:

- ul. Kombatantów 4/10 - godziny otwarcia:
Pn 6.30-17.00 / Wt-Pt 6.30-18.00 / Sob 6.30-15.00
- ul. Żwirki i Wigury 6/7 - godziny otwarcia:
Pn-Pt 6.00-19.00 / Sob 6.00-15.00



Daj mi, Panie, poczucie humoru.
Daj mi łaskę zrozumienia żartu,
abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia
i nieco z niego udzielił innym.

św. Tomasz Morus



HUMOR

Sprawdzając wiadomości religijne dzieci idących do I Komunii, siostra katechetka usłyszała taką oto wersję Bożego przykazania:

- Nie pożądam żadnej żony bliźniego swego!
- Pomyśl, Darku! Coś ci się pomyliło.

Darek po chwili:

- Nie pożądam żony bliźniego swego nadaremno?

* * * * *

– Kochane dzieci! – rozpoczął swe kazanie ksiądz. – Na pewno pamiętacie z lekcji religii, że człowiek może zgryźć swą pychę. Mówi się o grzechu pychy. Czy wiecie, co to znaczy?

A może ktoś powie głośno, co to jest pycha?

Pierwsza zgłosiła się Patrycja:

- Pycha to jest wtedy, gdy mama coś fajnego ugotuje!

* * * * *

Rzecz miała miejsce w tzw. miejscowości wypoczynkowej. Dwóch mężczyzn, późnym wieczorem, dotarło do miejscowego kościoła. Ostrożnie zapukali do drzwi plebanii. Proboszcz jeszcze nie spał. Zszedł na dół, zapalił światło nad wejściem i uchylił drzwi zabezpieczone solidnym łańcuchem.

– Czego panowie sobie życzą? – zapytał chłodno, patrząc nieufnie na mężczyzn. Poznał od razu, że obaj przybysze są już na lekkim rauszu. Byli jednak bardzo grzeczni.

– Proszę księdza dobrodzieja! Bardzo przepraszamy, że księdzu o tej porze głowę zwracamy. My tu jesteśmy na wczasach, w ośrodku. My tylko z jednym pytaniem do księdza.

– Słucham.

– Proszę księdza, tak bez kręcenia i szczerze – odezwał się starszy z nich. – Zabawa jest w ośrodku, chcielibyśmy kulturalnie wypić po kieliszeczku, ale sklep już zamknięty. Czy ksiądz mógłby nam powiedzieć, gdzie tu jest meta w tej wsi?

– Jaka meta?

– Znaczą się, u kogo można kupić to symboliczne pół litra?

Proboszcz był tak zdumiony pytaniem, że aż zapomniał o swej irytacji

– Panowie, co wam do głowy przyszło? O takie rzeczy ksiądz pytać?

– Proszę księdza – obiecywał młodszy – my to zachowamy dla siebie. Pełna dyskrecja. Niech ksiądz nam powie ...

– Ależ ja z takimi sprawami nie mam nic wspólnego i po prostu nie wiem!

– Jak to ksiądz nie wie? – starszy uśmiechnął się. – Przecież księdzu się spowiadają...

Opracowała: **Wiesława Bębenek**

Trudniejszy ALKOHOLIZM

Drogi Panie Marcinie,

Mam 64 lata, mąż – 68. W tym roku będziemy obchodzić 37-lecie naszego małżeństwa. Mąż zawsze miał kłopoty z alkoholem, ale od 10 lat jest coraz gorzej. Od 19 lat jest na emeryturze. Ma bardzo trudny charakter. Jak jest trzeźwy, to nic nie mówi, odpowiada półsłówkami, ale jak wypije, to mówi głośno od rana do wieczora. Temat jest ciągle ten sam: jaki to on jest dobry, jak mnie kocha (czytałam gdzieś, że ten, kto tak mówi, nie kocha osoby, tylko kocha tak mówić – to by się u niego sprawdzało). Za chwilę z kolei wyzywa mnie od najgorszych. I tak na zmianę. Czepia się każdego mojego słowa. Pod oknami mamy parking i mąż krzyczy z okna, gdy tylko ktoś źle zaparkuje. Wszystko mu przeszkadza... Wstydę się jego zachowania. On innym zwraca uwagę, ale biada, jeżeli jemu ktoś coś zarzuci. (...) Największe kłótnie są o moje wyjścia do kościoła. Jak wychodzę, to jest źle, bo powinnam siedzieć w domu, tak jak on. Nie wiem, jak wygląda kino, teatr czy zwykły spacer. Do krewnych i znajomych mąż też nie chodzi. Jedynie do tych, u których może wypić. Mnie również nie pozwala. (...) Mamy jedną córkę, zięcia i wnuka. Mieszkają w Niemczech. Jeżdżę do nich dwa razy w roku. Mąż był raz i więcej nie chce jechać, a mnie stwarza problemy. (...) Jestem chora na osteoporozę i muszę brać lekarstwa, które wypisuje mi lekarz. Jednak i tu są problemy, bo on do lekarza nie chodzi, więc według niego ja też nie muszę. Każda nasza rozmowa kończy się kłótnią. (...) Nasze życie jest obok, a nie razem (czego bardzo bym pragnęła). (...) Proszę nie myśleć, że ja tylko męża oskarżam, a sama jestem święta. Też mam swoje wady. Chciałabym móc porozmawiać o nich z mężem, ale on mówi, że sama mam się domyślić, co robię źle. (...)

Modłę się codziennie za niego, ofiarowuję Komunię świętą, bo mam nadzieję, że się poprawi. Tylko na jak długo starczy mi cierpliwości?...

Szanowna Pani,

Na początku chcę wyrazić moje współczucie i szacunek - znam z gabinetu podobne sytuacje i wiem, z jak wielkim cierpieniem wiąże się życie z osobą dotkniętą chorobą alkoholową i przejawiającą zaburzenia, będące skutkiem przewlekłego nadużywania alkoholu. Tak, zaburzenia psychiczne, ponieważ obraz, jaki Pani przedstawia, odpowiada charakteropatii alkoholowej lub nawet zespołowi Otella, należącemu do grupy uporczywych psychoz urojeniowych (polega on na urojeniach niewierności małżeńskiej, ciągłych oskarżeniach współmałżonka o zdradę i chęci sprawowania całkowitej kontroli nad drugą osobą).

Niestety, o ile tylko nie zawodzi mnie intuicja, to wiadomość, którą mam dla Pani, nie jest łatwa: ten rodzaj zaburzeń bardzo trudno poddaje się terapii. Dla współdomownika życie z osobą uzależnioną od alkoholu

jest udręką; często staje się on ofiarą przemocy fizycznej, a to, co Pani opisuje, z pewnością należy zakwalifikować jako przemoc psychiczną i słowną.

Bez wątpienia potrzebuje Pani pomocy i wsparcia, bardzo dobrze więc, że napisała Pani ten list – wyjście z izolacji i opowiedzenie innym, co dzieje się w Pani domu, to pierwszy krok w dobrym kierunku. Miałbym zatem dla Pani kilka rad.

Po pierwsze, trzeba się spotkać z terapeutami, może nawet skonsultować się z psychiatrą, aby upewnić się, co dzieje się z mężem. Krótki list nie wystarczy do ustalenia diagnozy i strategii postępowania - trzeba mieć pewność. Konsultacja pozwoli także zobiektywizować sytuację – oddzieli Pani ból i wszystkie trudne uczucia od rzeczywistości. Po drugie, już wtedy będzie można zastanowić się, na ile to, co prezentuje mąż, jest wynikiem choroby, a na ile postawa ta ma korzenie w egoizmie (nie można wykluczyć jednego i drugiego, ale warto spróbować to odróżnić).

Jeśli moje podejrzenia okażą się słuszne, to trzeba podjąć próby leczenia męża, a jeśli nie wyrazi chęci, należy samej się ratować. Powinna Pani mieć stałą pomoc i wsparcie, aby móc żyć w wolności i stawiać granice mężowi. Przydatna może się okazać grupa terapeutyczna, przyjaciółka, spowiednik, rodzina, wspólnota – dosłownie każdy. Jeśli sytuacja stanie się nie do zniesienia, to wolno, a nawet należy, separować się czasowo lub na stałe – wyjechać na dłużej do córki (warto skorzystać z jej pomocy), próbować rozwiązać jakoś inaczej sytuację mieszkaniową. To, że jesteście Państwo małżeństwem sakramentalnym, nie oznacza, że mąż może z Panią zrobić wszystko, że ma Pani z nim żyć, podlegając terrorowi i przemocy. Nikt, a tym bardziej mąż, nie ma prawa traktować Pani jak niewolnika.

Prawdziwa miłość, choć jest bezinteresowna, to jednak stawia wymagania. Trzeba jasno i zdecydowanie postawić granice. Warto w tym względzie poradzić się mądrego księdza – jeśli mu Pani opíše, co się dzieje, i przedstawi opinię terapeuty czy psychiatry,

z pewnością podpowie rozwiązania. Nawet odchodząc od męża, może mu Pani pozostać wierna - modląc się za niego i co jakiś czas sprawdzając, czy nie trzeba mu jakoś pomóc. Natomiast nie pomoże mu Pani, powoli wykańczając się psychicznie. Jan Paweł II powiedział kiedyś, że małżeństwo nie przestaje być drogą do świętości, nawet jeśli staje się drogą krzyżową. Podjąć krzyż trzeba zawsze, ale nie oznacza to pozostawiania za wszelką cenę pod jednym dachem z człowiekiem, który Panią notorycznie upokarza i krzywdzi, zwłaszcza że prawdopodobnie nie ma żadnych szans na jego opamiętanie. Być może, Pani stanowcze „nie” wobec takich zachowań męża będzie ważną próbą udzielenia mu pomocy.

Marcin Gajda – terapeuta





Parafia Opactwa Bożej

tel. - plebania:
(58) 556-43-71

Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek 16.00–18.00

sobota 10.00 – 11.00

Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

Ministranci _ sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

Rycerstwo Niepokalanej – sobota 10.00

Scholka „Boże Nutki” – sobota 10.00.

Zespół „Elohim Band” – sobota 18.00.

Duszpasterstwo dorosłych

Poradnictwo rodzinne:

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –
po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

Rycerstwo św. Michała Archanioła

I środa m-ca 18.30

Wspólnota Wiara i Światło

– III sobota miesiąca 15.00

Semper Fidelis

– I poniedziałek miesiąca 19.00

Wspólnota Żywego Różańca

– I wtorek miesiąca 19.00

Chór parafialny

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

Wspólnota Marana Tha

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

Kaplica św. Jana Pawła II

-adoracja Najświętszego Sakramentu -
codziennie 9.00 - 17.00

Grupa Anonimowych Alkoholików

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

Wspólnota Miłosierdzia Bożego

– czwartek 18.00 (w kaplicy)

Ruch Światło-Życie, Wspólnota Domo- wego Kościoła

– pierwsza sobota m-ca godz. 19.00

Akcja Katolicka – II niedz. mies. 11.30

ks. kapelan szpitala - 501-553-451

Z życia parafii

W miesiącu października 2019 r. do Wspólnoty Kościoła, przez chrzest święty zostali włączeni:

- ☪ Pola Anna Krispin,
- ☪ Laura Paszko,
- ☪ Alicja Julia Cieszyńska,
- ☪ Maja Stasik,
- ☪ Hanna Morawska,
- ☪ Dominik Gach,
- ☪ Krzysztof Wołoszka.



Do Domu Ojca odeszli:

- ✠ Włodzimierz Fabianowicz lat 80,
- ✠ Zygmunt Sadło lat 87.



Listopad 2019 r.

Listopad 2019 r..

Kaplica św. Jana Pawła II – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie godz. 9.00 – 17.00.

Wkroczyliśmy w miesiąc modlitewnej pamięci o zmarłych. Niech modlitwa za nich będzie wyrazem naszej wiary w życie wieczne i zmartwychwstanie, niech będzie chociaż częściowym spłaceniem naszego długu wdzięczności. Ofiarujmy naszym zmarłym wielki dar Mszy świętej i modlitwy.

11 listopada – Święto Niepodległości. W 1918 roku po długiej niewoli Polska na nowo się odrodziła. **Uroczysta Msza święta o godz. 10.00.**

Proboszcz – ks. prałat **Kazimierz Wojciechowski**

Od 1 listopada w polskich kinach będzie można oglądać bardzo głośny film pt. „Nieplanowane”. W krajach, gdzie odbyły się już jego premiery, wywołał on prawdziwą burzę. Film opowiada historię jednej z najmłodszych dyrektorek kliniki aborcyjnej, która po 10 latach robienia kariery zobaczyła coś, co zmieniło jej życie na zawsze...

„Gdybyś miał zobaczyć w tym roku tylko jeden film, zobacz «Nieplanowane»...” – tak o tym dziele napisał jeden z amerykańskich biskupów. Jest to film z gatunku tych, który każdy powinien zobaczyć. Gorąco zachęcamy zatem, by wybrać się do kina...

(Można organizować seanse przez parafię w kinie):



„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, korekta Maria Turek.

Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

Adres parafii: Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** opatrznosc@diecezjagdansk.pl <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.